

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

STYCZEŃ/2012

1/101/2012

ISSN 1731-4704

1





Fot. Daniel Pach

Pełni nowej energii witamy w pierwszym numerze „Ikar” w 2012 r., a w sto pierwszym w ogóle. Mamy nadzieję, że ten rok przyniesie Państwu mnóstwo wspaniałych przeżyć artystycznych. Liczymy też, że z kulturą będą Państwo mieli do czynienia na co dzień: w sklepie, tramwaju, na ulicy. To nasze noworoczne życzenia.

Styczeń w toruńskiej kulturze to wiele wydarzeń nawiązujących do minionych świąt, szereg akcji artystycznych o charytatywnym charakterze, ale też nowe spektakle w teatrach i ciekawe wystawy w galeriach (wśród nich World Press Photo w CSW). Staraliśmy się je jak najszerzej opisać.

W tym numerze „Ikar” rozstrzygamy również jubileuszowe konkursy i plebiscyty. Zapraszamy szczególnie do lektury pierwszego nagrodzonego opowiadania z nowym zakończeniem mitu o Ikarze. Kolejne nadesłane przez naszych utalentowanych Czytelników zaprezentujemy w następnych miesiącach.

Redaktor prowadząca
MAGDALENA KUJAWA

IKAR

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl/ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Dagmara Pochyla

Foto: Magdalena Kujawa, Małgorzata Litwin, Wojtek Szbeliski/freepress.pl, archiwa artystów i organizatorów, Internet
Rysunek, skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71)

Druk: Zakład Poligraficzny Warex Sp. z o.o., ul. Bankowa 30, 87-162 Lubicz Górny, tel. 56 678-51-77 Nakład: 2300 egz.

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.

1

STYCZEŃ/2012

■ Wydarzenie miesiąca 2-7

Związek ze światem
Kotysanka dla Afryki
Zagramy wcześniakom
Hej, kolędy to czas

■ Premiery teatralne 8-9

Dorośli, mały, naj-najmniejszy

■ Krótka o lekturze 10

Toruń międzywojenny
Nagrody dla Blumki

■ Repertuar na styczeń 11-30

Programy instytucji kultury

■ Rozmowa miesiąca 32-35

Pierwotna radość - wywiad z Julią Marcell

■ Kulturalny grudzień w obiektywie 36-37

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Lektury z górnej półki 38

Czubaszek na szczycie

■ Plebiscyt: Wydarzenie roku 39

Różnorodności kulturalne

■ Nowe zakończenie mitu 40

Konkurs na 100 - rozstrzygnięcie

Związek ze światem

■ Jeden rok w skali globalnej i 100 lat z lokalnej perspektywy – tak przedstawiają się propozycje wystawowe Centrum Sztuki Współczesnej. Placówka zaprasza na ekspozycję fotografii nagrodzonych na World Press Photo 2011 oraz jubileuszową prezentację z okazji 100-lecia Związku Polskich Artystów Plastyków.



Fot. Daniel Morel, zdjęcie nagrodzone na World Press Photo

Najlepsze wybrano spośród 100 tysięcy nadesłanych. Pokazują to, co na świecie poruszające, trudne, piękne, ważne. Zdjęcia nagrodzone na World Press Photo po raz trzeci będzie można oglądać w CSW od 13 stycznia do 5 lutego.

Oglądaj i stawiaj pytania

Do tego najważniejszego na świecie konkursu fotografii prasowej stało w minionym roku ponad 5 tysięcy fotografików z 125 krajów świata. To rekord tej organizowanej od 1955 r. imprezy. Międzynarodowe jury oceniało zdjęcia w dziewięciu kategoriach: zdjęcie roku, wydarzenia, ludzie, sport, życie współczesne, życie codzienne, portret, sztuka i rozrywka, natura. Twórcy przysyłali zarówno pojedyncze fotografie, jak i serie. Co ważne, ocenie poddawane były nie tylko artystyczne walory zdjęć, ale również ich przekaz. Im bardziej fotografia skłania do refleksji, do zadania sobie ważnych pytań, tym większa jest jej wartość.

Nagrodę główną World Press Photo of a Year otrzymała Jodi Biber z Republiki Południowej Afryki. To portret oszpeconej przez talibskiego dowódcę 18-letniej Afganki, która została ukarana odcięciem nosa za próbę ucieczki od męża. Uratowana dziewczyna obecnie przebywa w Nowym Jorku i przeszła operację rekonstrukcji twarzy. Jej zdjęcie wydrukowane na okładce magazynu „Time” nie tylko mówi o historii Afganistanu, ale skłania również do pytań o konieczność ingerencji wojsk zagranicznych w tym kraju, a także kieruje naszą uwagę na sytuację kobiet poddawanych przemocy na całym świecie. „Ta kobieta jest jak ikona” – powiedziała zasiadająca w jury Ruth Eichhorn.

Jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń 2010 r. było trzęsienie ziemi na Haiti. Zdjęcia obrazujące tę tragedię znalazły się również wśród nagrodzonych i obejrzymy je na wystawie. W kategorii wydarzenia drugie miejsce zajęła fotografia Daniela Morela obrazująca ludzi pod gruzami. Obraz po kataklizmie przedstawiają również fotoreportaże Oliviera Labana-Matteri oraz Ricardo Venturiego

Po raz kolejny jury dostrzegło również Polaków. Niemal co roku wśród nagrodzonych pojawia się nazwisko Tomasza Gudzwatego. Tym razem zajął on II miejsce w kategorii sport za reportaż z Meksyku, gdzie zorganizowano rajdy miłośników tuningowanych samochodów. Z kolei Filip Ćwik otrzymał III nagrodę za fotoreportaż w kategorii ludzie i wydarzenia. Przedstawił on czarno-białe zdjęcia pokazujące atmosferę żałoby narodowej w Polsce po katastrofie smoleńskiej.

Warto dodać, że w podobnym czasie (od 5 do 23 stycznia) w Książnicy Kopernikańskiej oglądać można będzie polski odpowiednik WPP, BZWBK Press Photo.

622 czyli 100

W 2011 r. minęło 100 lat od powstania Związku Polskich Artystów Plastyków. Stało się to okazją do przygotowania przekrojowej wystawy prac niemal 100 twórców związanych w tym okresie z Toruniem. Można ją oglądać w CSW do 12 lutego. Tytuł ekspozycji „622 upadki Bunga” nawiązuje do powieści Witkacego nieprzypadkowo. Po pierwsze artysta bywał w Toruniu i miał kontakt z tutejszym środowiskiem. Po drugie napisana 100 lat temu (choć wydana znacznie później) książka pokazuje los artysty, w którym przejrzeć może się zapewne niejedyn twórcą prac zgromadzonych na wystawie. Jak piszą organizatorzy, wystawa jest „pró-



Zygmunt Kotlarczyk „Błotniak”, 1965

bą opowiedzenia złożonej i bogatej historii związku oraz życia niektórych z jego najwybitniejszych członków”. Pokazane są dzieła znakomitych twórców, w których artystycznym życiorysie pojawił się Toruń, m.in. Juliana Fałata, Tymona Niesiołowski czy Stanisława Ignacego Witkiewicza. To także przegląd prac współcześnie działających, aktywnych członków związku, po części wykładawców i absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Wystawa jest więc okazją do zapoznania z tym, co w lokalnym środowisku najbardziej wartościowe. Stanowi też kalejdoskop tematów, form i technik artystycznych. Znajdziemy tu malarstwo, rzeźbę, grafikę, rysunek, instalacje czy sztukę performance. **(mnlk)**



Kotysanka dla Afryki

■ **Na oceanie styczniowego zimna toruńska Od Nowa będzie gorącą wyspą. W ostatni piątek i sobotę miesiąca (27-28.01.) po raz dwudziesty drugi zagości tu Afryka Reggae Festival. Jamajskie rytmy rozbrzmiewać będą, by pomóc mieszkańcom Czarnego Łądu.**

Na Afrykę co roku przyjeżdżają fani reggae z całej Polski. Organizatorzy dbają, by gatunek ten pojawiał się w rozmaitych odcieniach. To okazja do spotkań z najważniejszymi polskimi wykonawcami, nie brakuje również wschodzących gwiazd. Najważniejsze jednak, że oprócz wymiaru artystycznego, festiwal ma też charakter charytatywny. Cały dochód przeznaczony jest na pomoc mieszkańcom Afryki. Od jakiegoś czasu, dzięki współpracy z Polską Akcją Humanitarną, pieniądze przekazywane są na budowę studni w Sudanie Południowym. Hojność uczestników festiwalu sprawiła, że powstała już jedna z takich studni, ale to oczywiście nie zaspokaja potrzeb. Trzeba więc zbierać dalej. Z pewnością przyjemniej jest to czynić przy kołyszących, pełnych pozytywnej energii rytmach.

W tym roku przez scenę przewinie się dwunastu wykonawców. Usłyszymy m.in. takich weteranów, jak Maleo Reggae Rockers. Działająca od 15 lat formacja Darka Malejonka powstała na bazie grupy Baksish, polskiej legendy reggae. Ta ostatnia, mimo licznych zmian w składzie, przetrwała i również będzie gościem festiwalu. Spory staż ma również Jafia Namuel,

działająca z przerwami od 1994 r. To jedyna polska grupa, która nagrała swoją płytę na Jamajce, w słynnym studiu Tuff Gong Boba Marley'a. Mianem old school reggae określają swoją muzykę członkowie znanego zespołu Konopians. Grają mieszankę ska, earl reggae i rocksteady. Na tegorocznym Afryka Reggae Festival będziemy mieli również zagranicznego gościa. Francuska, dziewięcioosobowa grupa Obidaya (czterech wokalistów i sześciu instrumentalistów) muzycznie nawiązuje do reggae z lat 70. XX w.

Na scenie Od Nowy pojawi się również finalista „Mam talent” Kamil Bednarek, który na co dzień występuje z zespołem Star Guard Muffin. Wkrótce ma się ukazać płyta długogrająca formacji. W festiwalowej stawce nie zabraknie też akustycznej wersji Natural Mystic. Nietypowe dla reggae instrumentarium (gitary, akordeon i kontrabas) oraz kompozycje czerpiące inspirację z różnych odmian muzyki, sytuują grupę na obrzeżach gatunku i decydują o jej oryginalności. Roots reggae, dancehall, ragga muffin i hip-hop to składowe muzyki Silesian Soundsystem. Mieszankę modern roots, reggae, dancehall z domieszką R'n'B i hip-hopu zaprezentuje Ras Luta i Riddim Band. Z Podkarpacia przyjadą grający radosne ska The Balangers. Eksperymenty z dubem i psychodelią usłyszymy w wykonaniu zespołu Zebra. Zestaw festiwalowych wykonawców zamyka grająca roots reggae i dub grupa Radical Soul Ammunition. **(maki)**

Zagramy wcześniejszom

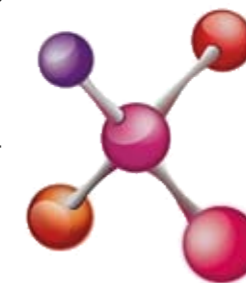
♥ **Z pompą zagra w tym roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Jubileuszowy, XX Finał odbędzie się w drugą niedzielę po Nowym Roku, czyli 8 stycznia. Jak w całej Polsce, tak i w Toruniu znowu będzie się działo!**

Od dwóch dekad styczniowe granie pomaga w zakupie sprzętu do diagnostyki i leczenia najmłodszych. Oddziały noworodkowe w szpitalach w dużym stopniu wyposażone są w urządzenia zakupione właśnie z pieniędzy zebranych podczas orkiestrowego grania. Tegoroczna kwesta przeznaczona zostanie na cel szczególny – sprzęt do ratowania życia wcześniaków (respiratory i inkubatory), a także na zakup pomp insulinowych dla ciężarnych kobiet chorych na cukrzycę.

By w ten zimowy dzień rozgrzać nasze serca, organizatorzy jak zawsze przygotowują mnóstwo atrakcji. W Toruniu większość wydarzeń skupi się na Rynku Staromiejskim. Przez scenę już od rana przewijają się będą zespoły. Do godz. 13.00 jak zawsze wystąpią muzyczne i taneczne grupy dziecięce i młodzieżowe. Później pojawią się tu goście ze stolicy. Połączenie rocka, bluesa, reggae i funkya z motywami ludowymi zaproponuje formacja Dell Arte. Rock'n'rollowe granie czeka nas w wykonaniu zespołu HWSC. Między jednym koncertem a drugim nastąpi najbardziej toruński akcent finału – Ściskawa, czyli próba pobicia rekordu w ściśnięciu jak największej liczby osób w sercu o powierzchni 25 m². Muzyczne popołudnie wypełni toruński Disparates (energetyczna mieszanka stylów i literackich tekstów), Norbi, który z pewnością wprawi nas w taneczne wibracje, zaś mocne brzmienie zapewni Ananakofana. Pod wieczór na scenie pojawi się święcąca triumfy na przełomie lat 80. i 90., a dziś



wracająca na scenę z nową siłą formacja Sztynny Pal Azji. Występ grupy poprzedzi licytację złotego serduszka i tradycyjne Świąteczne Do Nieba. Wieczór zakończą etniczne rytmy w wykonaniu ukraińskiej AtmAsfery. Pomiedzy występami odbywać się będą oczywiście licytacje. Szereg muzycznych atrakcji przygotowały również zlokalizowane na starówce kluby.



To nie koniec orkiestrowych ciekawostek. Między godz. 12.00 a 15.00 na rynku pojawią się błyszczące motocykle. Jeśli komuś zrobi się zimno, niech ok. 16.00 poobserwuje wyczyny Toruńskich Morsów. Rozgrzać mogą też trwające przez cały dzień pokazy i konkursy organizowane przez Państwową Straż Pożarną. Z kolei o godz. 17.30 przez rynek przejedzie Rowerowa Masa Krytyczna.

Warto wybrać się tego dnia również na Rynek Nowomiejski, gdzie od godz. 11.00 do 15.00 eksponowane będą ciężkie wojskowe maszyny, zaś od południa do godz. 14.30 nieopodal, przy X LO, odbywać się będą konkursy na lodzie. (mak)



Hej, kolędy to czas

■ **Choć święta już za nami, styczeń obfituje w wydarzenia nawiązujące do Bożego Narodzenia. Po raz kolejny w Toruniu zaplanowano uroczyste obchody Święta Trzech Króli, a kolędy słyszeć będzie jeszcze przez wiele dni.**

Już przed świętami przy Szopce Bożonarodzeniowej odbywały się koncerty. Między 2 a 5 stycznia, codziennie o godz. 16.00, posłuchać będzie można kolęd. Później, do 28 stycznia występy odbywać się będą co sobotę. Wśród wykonawców znajdują się: Andrzej Kuba Kubacki, Orkiestra Zespołu Szkół Samochodowych, Chór Claritas, Stanisław Łopuszyński, Teatr Impresaryjny „Afisz”, Mała Rewia czy Gniewkowanie.

Mirra, kadzidło i złoto

Od kilku lat, jeszcze przed ustanowieniem tego dnia wolnym, szczególnie uroczyste obchodzimy Święto Trzech Króli. Przejęliśmy tę tradycję z Hiszpanii. Stało się tak dzięki bliskiej współpracy Torunia z Pampeluną. Od południowych partnerów zapożyczyliśmy gorącą i radosną atmosferę tego zimowego święta. Dlatego, wzorem lat poprzednich, głównym elementem wydarzenia będzie kolorowa parada, która przejdzie ulicami starówki. Poprowadzą ją oczywiście Kacper, Melchior i Baltazar.

- W tym roku parada będzie nieco dłuższa niż w latach poprzednich – zapowiada dyrektor Toruńskiej Agendy Kulturalnej **Krzysztof Kubiak**. - Będą trzy orkiestry dęte, zabytkowe samochody, zaś królowie przyjadą na zwierzętach. Oczywiście nie będą to żywe zwierzęta, ale myślę, że okażą się sporą atrakcją i dzieci chętnie zrobią sobie z nimi zdjęcia.

Hiszpańskim zwyczajem rozdane zostaną cukierki dla najmłodszych. Przyjechały w dużej ilości z Pampeluny. Zgodnie z biblijną opowieścią królowie złożą pokłon Świętej Rodzinie. Następnie na Rynku Nowomiejskim odbędzie się koncert Jacka Borkowskiego. Aktor znany z takich seriali, jak „Klan” czy „Matki, żony i kochanki” oraz licznych ról teatralnych i filmowych zaśpiewa kolędy i inne utwory świąteczne.

Śpiewajmy i grajmy mu

Po raz piętnasty Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii na Stawkach organizuje Festiwal Pieśni i Piosenki Bożonarodzeniowej. Jak zawsze z bliższych i dalekich zakątków Polski zjadą dzieci i młodzież, by swoim śpiewem przenieść na scenę magię świąt. Tym razem gościny młodym wykonawcom - solistom, chórom i zespołom - udzieli Baj Pomorski. 14 stycznia odbędzie się tam przegląd konkursowy, do którego nadeszło ponad 150 zgłoszeń. Każdy z uczestników przygotowuje na konkurs dwa utwory: klasyczną kolędę i kompozycję o świątecznym charakterze. Wykonawcy oceniani będą w trzech kategoriach wiekowych: poniżej 13 lat, 13-16 lat i powyżej 16 lat. Warto wspomnieć, że festiwal jest kuźnią talentów. Kilka osób, które w minionych latach zbierały laury na toruńskiej imprezie, odniosło potem znaczące muzyczne sukcesy. Przykładem może być związana z Toruniem i Bydgoszczą Agata Rożankowska (na zdjęciu obok), która ma na swoim koncie mnóstwo nagród, w tym zwycięstwo w telewizyjnej „Szansie na sukces” z udziałem zespołu Dżem.

Przeгляд konkursowy jak zawsze zakończy koncert laureatów oraz występ gwiazdy. W tym roku gościć będziemy Koszalińską Orkiestrę Akordeonową „Akord”, o której muzykach mówi się, że są „mistrzami świata w dziedzinie akordeonu”.

Na rozdaniu nagród i koncercie laureatów festiwal wcale się nie zakończy. Następnego dnia część uczestników wystąpi w koncercie charytatywnym w Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP na Stawkach. Odbywa się wtedy zbiórka pieniędzy na rzecz Hospicjum dla Dzieci „Nadzieja”. Na wszystkie festiwalowe wydarzenia wstęp jest wolny. **(młk)**



Dorośli, mały, naj-najmniejszy

■ Z nowym rokiem toruńskie teatry oferują swoim widzom świeże przedstawienia. Na scenie dramatycznej dorośli widzowie obejrzą historię o miłości, która staje się losem. Baj Pomorski z kolei eksperymentuje i zaprasza do szafy naj-najmłodszych, zaś tym, którzy zaczynają szkolną edukację, oferuje opowieść z nowinkami technicznymi w tle.

Intymną historię, w której przejrzeć się może każdy, opowiedzą w Teatrze im. Wilama Horzycy twórcy przedstawienia „Dziedzictwo Estery” na podstawie prozy węgierskiego pisarza Sándora Márai’ego. Spektakl powstał w ramach cyklu „Żeńskie-męskie”, a wyreżyserowała go Pia Partum.

Akcja rozpoczyna się, gdy po dwudziestu latach nieobecności w domu Estery pojawia się Lajos, jej dawna wielka miłość, mężczyzna, który okazał się kłamcą i manipulantem. W ciągu jednego dnia tych dwoje ludzi przeprowadza ze sobą rozmowę na zasadnicze tematy. Jednak nie melodramatyczna sytuacja jest tu najważniejsza.

- W najgłębszej swojej warstwie tematem książki Márai’ego jest konfrontacja człowieka z losem, jaki na niego spada – mówi **Pia Partum**. – W tym wypadku losem jest miłość. Nie jest ważne, czy jest to miłość szczęśliwa, nieszczęśliwa, spełniona czy niespełniona i czy ci ludzie spędzają ze sobą życie czy nie. Tak naprawdę ważne jest to, co wynika z tej konfrontacji. Estera najpierw musiała sobie uświadomić, co jest jej losem, a potem znaleźć w sobie odwagę, by z tym losem się zmierzyć.

W roli tytułowej zobaczymy Marię Kierzkowską. Lajosa zagra Sławomir Maciejewski. Ważną postacią w przedstawieniu jest również niania Nunu, w którą wcieli się Wanda Ślęzak.

- Ona jest znawcą życia, mityczną postacią, która wszystko wie. Cała jest doświadczeniem – opowiada reżyserka.

Premiera odbędzie się 8 stycznia na Scenie Na Zapleczu.



Fot. Wojtek Szabelski/freepress.pl. Zdjęcie pochodzi z „The I’phones Collection” by wojteksz



Tego w Baję nie było

Najnowsze przedstawienia Baje Pomorskiego to propozycje, jakich w Toruniu jeszcze nie mieliśmy. „Przytulaki” są pierwszym w tym teatrze spektaklem adresowanym do dzieci już od 1. roku życia. „Najmniejszy bal świata” przyniesie z kolei m.in. użycie technologii 3D.

Kawiarnia teatru zamieniona na przytulną, miękką przestrzeń, pełną ciekawych kształtów i kolorów. Są wykonane z gąbki figury geometryczne, owoce, zwierzątka. W ten sposób aktorzy zapraszają do swojego świata naj-najmłodszych widzów. „Przytulaki” to przedstawienie zrealizowane na Scenie Inicjatyw Aktorskich. A że aktorki to czasem także młode mamy, odczuwały one olbrzymią lukę w propozycjach teatralnych dla rówieśników swoich pociec. I oczywiście najlepiej wiedziały, jak rozmawiać z widzami w tym wieku.

- Inspiracją do stworzenia scenariusza były książeczki naszych dzieci – mówi mama-aktorka **Marta Parfieniuk-Białowicz**. - Lektury dziecka rocznego, dwuletniego są kolorowe, oparte na kształcie, prostych komunikatach. W naszym spektaklu dzieci razem z aktorami-Przytulakami uczą się właśnie nowych kształtów, kolorów, nazw zwierząt, razem z nami odkrywają świat i stawiają pierwsze teatralne kroki.

W stworzeniu tego świata pomagał też tata-scenograf Krzysztof Białowicz oraz mama-kompozytorka Magdalena Miszewska-Zasadna.

- Postawiłam na muzykę ilustracyjną – mówi autorka warstwy dźwiękowej. - Starłam się, żeby była ona zrozumiała, ale nie infantylna. Chciałam, żeby cały czas coś się w niej

działo, ale jednocześnie żeby ten język muzyczny był jak najprostszy. Operowałam więc nastrojem, prostym instrumentarium, w skład którego wchodzi akordeon, flet, fagot i instrumenty perkusyjne naśladujące różne odgłosy.

W tym półgodzinnym przedstawieniu nie ma podziału na scenę i widownię. Dzieciaki mają być uczestnikami zdarzeń i bawić się razem z aktorami dźwiękiem, kształtem i kolorem. Oprócz Marty Parfieniuk-Białowicz, pomagać im w tym będą Edyta Soboczyńska i Mariusz Wójtowicz. Na przedstawienie teatr zaprasza 4, 22 i 29 stycznia.

O buncie w 3D

Doskonale znany w Toruniu, m.in. z realizacji „Pionokii” i „Barona Münchhausena” Paweł Aigner wyreżyseruje tym razem przedstawienie dla dzieci od szóstego roku życia wzwyż. Jak zapowiadają twórcy, będzie to pierwszy w Polsce spektakl łączący teatr z technikami telewizyjnymi i technologią 3D. „Najmniejszy bal świata” to opowieść autorstwa Maliny Prześlugi o pierwszym buncie przeciwko dorosłym, z którego mali widzowie wyniosą m.in. naukę, że trzeba się liczyć z innymi. Królowa Migawka, chcąc się wykręcić od przygotowań do Najmniejszego Balu Świata, rzuca czar na swoich rodziców i ci znikają z Najmniejszego Królestwa Świata. Wkrótce okazuje się jednak, że nieobecność rodziców wcale nie jest taka przyjemna, ale odzyskanie ich wiąże się z wieloma trudnościami. Autorem niecodziennej scenografii jest Jan Polivka, zaś muzykę stworzył Piotr Klimek. Premiera przedstawienia zaplanowana jest na 29 stycznia. **(mak)**

Toruń międzywojenny

W lata 20. i 30. XX w. przeniesie nas książka Katarzyny Kluczwajd „Toruń Międzywojennymi. Opowieść o życiu miasta 1920-1939”. Podczas spaceru, na który zaprasza nas autorka – historyk sztuki i znawczyni miasta, odwiedzimy najważniejsze miejsca przedwojennego Torunia, dowiemy się, czym żyli wtedy mieszkańcy, poznamy miejską codzienność. Nie brakuje tu szczegółów dotyczących ulubionych miejsc rozrywek torunian i form spędzania wolnego czasu. Na kartach książki spotkamy też kilka ważnych osobistości. Dowiemy się m.in. jak żartobliwie podpisał się na kartce do Kazimierzy Żuławskiej Stanisław Ignacy Witkiewicz i co robili w Toruniu Osterwa i Przybyszewski. Poznamy też odpowiedź na pytanie, po co lotnikom jasnowidz i czy w Dworze Artusa można było ułożyć fryzurę.



Do książki dołączono reprint planu miasta z lat 20. XX wieku oraz płytę DVD z filmami „Polskie Pomorze” (nakręcony ok. 1930 r.) oraz „Spacerkiem po Toruniu” (amatorski film Bogusława Magiery z lat 1938–1939). Książka stanowi element serii stworzonej przez Dom Wydawniczy Księży Młyn. Podobne publikacje powstały też o Krakowie i Częstochowie.

Nagrody dla Blumki



Toruńska ilustratorka Iwona Chmielewska otrzymała nagrodę IBBY, najważniejsze w Polsce wyróżnienie przyznawane autorom publikacji dla dzieci i młodzieży. Jej książka obrazowa „Pamiętnik Blumki”, poświęcona Januszowi Korczakowi, otrzymała tytuł „Książki Roku” w kategorii grafika oraz wyróżnienie w kategorii literackiej. Warto dodać, że do tej pory żadnej pozycji nie nagrodzono jednocześnie w dwóch kategoriach.

To nie pierwszy tegoroczny sukces toruńskiej artystki, która swoje autorskie książki wydaje przede wszystkim w Korei Południowej

- Ten rok, w tak miły sposób kończący się, rozpoczął się w lutym wiadomością o najważniejszej na światowym rynku wydawniczym nagrodzie Bologna Ragazzi Award, tzw. Oskarze za książkę dla dzieci młodzieży (otrzymanym za książkę koreańską „Maum - dom duszy”) – mówi Iwona Chmielewska. - Właśnie w tych dniach na rynku koreańskim wydana została moja siedemnasta autorska książka „Gdzie jest moja córka?”. (młk)

Konkurs

Dla Czytelników mamy 3 egzemplarze „Pamiętnika Blumki”. Aby otrzymać książkę, należy poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

Kim był Kajtuś w tytule powieści Janusza Korczaka?

Odpowiedzi prosimy przysłać do 20 stycznia na adres m.kujawa@um.torun.pl. W mailu należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy zwycięzców.

14.01.
- 5.02
2012

WORLD PRESS PHOTO 11

Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu

Otwarcie wystawy:
13.01.2012 / 19.00

Bilety: 5 / 10 pln

www.csw.torun.pl

TNT Canon GŁÓWNY ORGANIZATOR URZĄD MIASTA TORUNIA

PATRONAT HONOROWY: Prezydent Miasta Torunia, Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego

SPONSOR: Polski Cukier

PARTNERZY: TORUŃ PLAZA, 1231, HENKELL PROCKEN, KLER, FUNDACJA AMERYKANISZCZYKÓW NICOLAUS COPERNICUS

PATRONI MEDIALNI: NOWOŚCI, TV P BYDGOSZCZ, Toruń 24, GŁÓWNY KRAJ, arbinfo.pl, archimania, camerapix, CO-TORUNIA, Camera, foto, IFA, LATO W TORUNIU, miasto, bitorun.pl, TORUŃ

Pierwotna radość

■ Rozmowa z piosenkarką, skrzypaczką, pianistką i kompozytorką **JULIĄ MARCELL**. Artystka odebrała w grudniu Nagrodę Artystyczną Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego i wystąpiła na koncercie poświęconym pamięci lidera Republiki.

■ Nagrodę Ciechowskiego otrzymała Pani m.in. za „hipnotyzujący głos, którym oddaje i wyzwala w odbiorcy intymne uczucia”. Rzeczywiście podczas koncertów czuje się te emocje ze sceny, jakby muzyka sprawiała Pani naprawdę wielką radość.

■ Tworzenie muzyki to dla mnie bardzo pierwotne uczucie. Ja w ogóle lubię się zajmować wszystkim tym, co wiąże się z tworzeniem, kreacją. Zawsze ważne było dla mnie, żeby rysować, tworzyć filmy, nawet pisać wiersze. Muzyka ma tę szczególną cechę, że porusza ludzi na całym świecie, dotyka naszych podstawowych czujników. Nie trzeba znać języka, żeby doznać emocji zawartych w piosence.

■ Czy dlatego właśnie muzyka wysunęła się w Pani życiu na pierwszy plan w stosunku do sztuk pięknych?

■ Dalej param się dziedzinami związanymi z plastyką i nie mogłabym z tego zrezygnować. Natomiast rzeczywiście w pewnym momencie uświadomiłam sobie, że największym moim marzeniem byłoby, gdybym mogła zajmować się na co dzień muzyką, bo ona daje mi satysfakcję, dostarcza najwięcej mocnych i natychmiastowych przeżyć.

■ Czy ta pierwotna radość wynika również z tego, że tworzy Pani dokładnie taką muzykę, jaką chce?

■ Nieprawda, że tworzę taką muzykę, jaką chcę. Jestem takim typem songwritera, który ciągle szuka i próbuje nowych rzeczy. Tworzę z serca i spontanicznie, ale mam w głowie zawsze jakąś wizję, którą chcę zrealizować, a zwykle wychodzi mi z tego coś zupełnie innego. Realizacja

tej wizji jest długim i żmudnym procesem. Na szczęście ludzie, z którymi pracuję, pomagają mi pozbyć się wrażenia niedosytu spowodowanego tym, że nie zrobiliśmy dokładnie takiej piosenki, jaką miałam w głowie. Uświadamiają mi, że dzięki temu wyszło coś organicznego, mniej skonstruowanego, bardziej spontanicznego. Wiele od siebie dokładają muzycy, z którymi gram i moi producenci. To daje wielki komfort pracy.

■ Znamy jednak artystów, którzy, by wypłynąć, idą na artystyczne kompromisy. Pani chyba obce są takie kalkulacje?

■ Rzeczywiście buntuję się przeciwko narzuconym schematom. Dlatego na przykład nie mogłabym uczyć się muzyki. Na pianinie nauczyłam się grać sama. Za każdym razem, kiedy zaczynałam się czegoś regularnie uczyć, od razu przestawało mnie to fascynować. Nie byłabym w stanie funkcjonować, gdybym musiała pisać określone utwory, bo ktoś sobie tego życzy. Z czegoś takiego bardzo szybko bym się wyprowadziła.

■ Postawiła Pani na to, co lubi i udało się Pani zebrać 50 tys. dolarów od internautów za pomocą portalu Sellaband na wydanie płyty. To znakomite świadectwo, że warto próbować w ten sposób.

■ Dla mnie to było wielkie zaskoczenie. Do tej pory zastanawiam się, jak to się stało. Postawiło to moje życie na głowie, sprawiło, że wiele rzeczy się zmieniło. To ogromnie komplementujące zdziwienie, dające satysfakcję z tego, że ktoś na świecie chce słuchać tego, co robię.

■ Nagrodę Ciechowskiego otrzymuje Pani także za erudycję muzyczną i stworzenie oryginalnej przestrzeni muzycznej. Mnie ujmuję to, że Pani muzyka ciągle zaskakuje, jest nieprzewidywalna, a jednocześnie spójna. Czy może Pani opowiedzieć o tym, jak ona powstaje?

■ Wszystkie utwory zaczynają się od jakiegoś skrawka. Chodzę sobie i jakaś melodia wpada mi do głowy, coś mi się nagle zaśpiewa.

Albo siadam do pianina, próbuję i coś z tych dźwięków powstaje. Płyta „June” oparta jest na rytmach. Gdy wpadł mi do głowy jakiś rytm, nagrywałam go sobie, samplowałam i na tym budowałam coś więcej. Kiedy indziej zafrapował mnie rytm słów. Potem takie małe nasionko rozwijało się i rozkwitało. To jest proces wymagający wczucia się w utwór. Na przykład piosenka chce mieć dwie zwrotki, a potem refren, a inna dwie zwrotki, przejście, refren, rozwinięcie i wielki finał. To wynika wprost z melodii. To ona każe mi iść w tę albo tamtą stronę. Moje piosenki bardzo nie lubią późniejszych edycji. Mam z tym straszny problem. Chcieliśmy zrobić specjalne wersje, choćby do radia, ale oka-

zuje się, że każda część jest istotna i nie można jej wyciąć, a jak się ją wytnie, wszystko się rozwała. To dość delikatne konstrukcje.

■ Ale podczas koncertów lubi Pani improwizować.

■ Tak, bardzo lubię. Wszyscy mamy dużo zabawy z tworzeniem czegoś na miejscu. To jest w ogóle fajna sprawa: poczuć klimat miejsca, publiczność. Bardzo lubię, gdy coś się spontanicznie wydarzy na koncercie. Źle się czuję, gdy wszystko jest matematycznie ułożone.





Trzeba robić to, co się kocha i nie oglądać się, czy coś z tego więcej wyniknie, czy nie. Sztuka jest niemierzalna i to, czy komuś przydarzy się wielka światowa kariera i mnóstwo pieniędzy z tego tytułu, jest ruletką. Ja nie chciałabym za tym gonić.

▪ Opisując swoją muzykę określiła ją Pani mianem *classical punka*. To określenie jednak bardziej pasuje mi do pierwszej płyty niż drugiej.

▪ To było *rzeczywiście* troszeczkę żartobliwe określenie piosenek z pierwszej płyty. Z producentem pierwszej i drugiej płyty *Mosesem Schneiderem* stwierdziliśmy, że to *classical punk*, bo gramy z nerwem, nie kładąc nacisku na perfekcję, tylko na emocje. Mnie się marzyła płyta z wszelkimi pomyłkami i brudami, z szuraniem krzesła albo źle zagraną nutą.

▪ Właśnie, pierwsza płyta nagrywana była „na setkę”, czyli na żywo. To odważna decyzja jak na debiutanta.

▪ Mnie się podobała *spontaniczność* takiej sytuacji. Pracując tak, jak pracowałam nad „June”, człowiek się trochę zamyka w niekończącym się kole poprawiania wszystkiego. Gdy się tworzy płytę na żywo, nagrywa się cztery wersje i przechodzi się do kolejnej piosenki. Potem tylko wybiera się najlepsze, najbardziej trafiające w sedno wy-

konanie. Wtedy nie myśli się o tych wszystkich niedoskonałościach, na których człowiek skupia się, gdy cyzeluje. Tu usłyszysz, że może być *ben basowy* powinien być bardziej *nagłośniony*, a zaraz zwróci uwagę na coś innego. A tak naprawdę dla świeżego, osobistego odbioru przez słuchacza nie ma to najmniejszego znaczenia. Najważniejsze jest, żeby dotrzeć z przekazem, z emocjami. Bardzo mi się podoba taki system pracy. Przy „June” nie było to już możliwe, bo wymyśliłam sobie bardzo skonstruowaną płytę. Chcąc stworzyć przestrzeń muzyczną, musieliśmy bawić się brzmieniami, dźwiękami.

▪ Płytę „June” od pierwszej „It Might Like You” różni przede wszystkim instrumentarium. Skąd ta potrzeba poszerzenia muzycznych horyzontów?

▪ To przyszło naturalnie. Mnie zawsze pcha w rejony, w których jeszcze nie byłam i chcę próbować nowych rzeczy. Lubię się zmieniać i odkrywać nowe terytoria.

▪ Mieszka Pani w Berlinie, współpracuje z zagranicznymi muzykami i producentami, śpiewa po angielsku, a muzyka w niczym nie ustępuje temu, co robi się na zachodzie. Czy jest w Pani twórczości jakiś pierwiastek tylko polski?

▪ Myślę, że jest go bardzo dużo. Przy tworzeniu nowej płyty odkrywałam go w sobie. Po przeprowadzce do Berlina paradoksalnie zaczęłam częściej myśleć o miejscu, z którego pochodzę. Zaczęły się we mnie odzywać sentymentalne ciągoty do języka, historii czy kultury polskiej. Zresztą już przy okazji najpierwszych piosenek z epki „Storm” słyszałam od ludzi z różnych krajów komentarze, że te piosenki, choć są śpiewane po angielsku, mają bardzo słowiańską duszę, melancholię. To są takie elementy, których nie da się pozbyć, nawet jeśli ktoś chciałby to odrzucić. Myślę, że nie warto, bo to jest coś, co określa człowieka. Miejsce, z którego pochodzi, jest bardzo ważnym elementem jego tożsamości. Czuję się kosmopolitką i nie pretenduję do bycia reprezentantką Polski. Jestem po prostu osobą, która swoim głosem próbuje coś mówić. Ale jest to głos, który pochodzi z Polski. Przy płycie „June” zdarzyły się takie piosenki jak „Echo”, zahaczające trochę o klimaty z „Balladyny”. Jest tu coś z ludowego bajania, z legend, wierzeń. To trochę wynika z tego, że będąc w Berlinie chciałam zaznaczyć, kim jestem i skąd pochodzę.

▪ Czy w Berlinie ma Pani lepszy klimat do kształtowania kariery, niż miałyby Pani w Polsce?

▪ Berlin oddycha sztuką i stwarza możliwości zapoznania się z twórczością ludzi z całego świata. To jest w tym mieście wspaniałe. Dostrzegam tam zjawiska, których nie miałam okazji obserwować mieszkając w Olsztynie. W Berlinie ciągle coś się dzieje, każdy gra inaczej, jest bardzo wiele różnych scen. To mnie ośmieliło do własnych eksperymentów muzycznych. W Berlinie panuje taki kreatywny luz. Zupełnie inne wrażenia wyniosłam z Londynu. Tam masa ludzi przyjeżdża robić karierę, przeć do przodu. Skutkuje to pościgiem, przepychaniem się. Poczułam się tam trochę artystycznie zdyszana. W Berlinie ludzie potrafią przez dwadzieścia lat grać w tej samej kafei za rogiem, dla tych samych pięciu osób. Robią swoje dziwne rzeczy z odkurzaczem i gitarą akustyczną, malując przy tym obrazy. I to jest piękne. Trzeba robić to, co się kocha i nie oglądać się, czy coś z tego więcej wyniknie czy nie. Sztuka jest niemierzalna i to, czy komuś przydarzy się wielka światowa kariera i mnóstwo pieniędzy z tego tytułu, jest ruletką. Ja nie chciałabym za tym gonić.

▪ Mówiliśmy o korzeniach i miejscach dla Pani istotnych. Toruń też jest obecny w Pani życiu.

▪ Tak, Toruń jest bardzo obecny w moim życiu. Spędziłam tu pół dzieciństwa. Mieszkałam na Rubinkowie. Po wielu latach wróciłam tutaj weszłym roku na koncert w Od Nowie. Chodziłam po mieście i wszystko wydawało mi się małe, bo jak miało się pięć lat, budynki i ulice zdawały się być o wiele większe.

▪ Czy postać patrona nagrody, Grzegorza Ciechowskiego, jest Pani jakoś bliska?

▪ Muszę przyznać, że niewiele słuchałam polskiej muzyki, ale płyty *Republiki* i *Grzegorza* były u nas w domu i pamiętam je bardzo dobrze. Pamiętam też, że do tej estetyki dojrzywałam dość powoli, bo gdy byłam dzieckiem, ona wydawała mi się zbyt mroczna, surowa. Później zaczęłam to odkrywać, polubiłam duszność tej muzyki, doceniłam ogrom wspaniałej energii, która tam się kryje. Podziwiam Grzegorza Ciechowskiego i czuję się bardzo wyróżniona i zaszczycona tą nagrodą.

▪ Powiedziała Pani kiedyś, że jest strategiem, że stawia sobie cele, do których stara się dążyć. Jakie cele stawia sobie Pani teraz?

▪ Właśnie teraz staram się tej strategii oduczyć, bo ona mnie bardzo męczy. Jako cel osobisty postawiłam sobie mniej planować, mniej kontrolować, a trochę bardziej zdać się na to, co przynosi los. I staram się tego trzymać. W ostatnim roku, zwłaszcza po wydaniu płyty, dużo planowałam, a wydarzyło się mnóstwo rzeczy zupełnie niespodziewanych, jak choćby ta nagroda i możliwość wystąpienia na takim koncercie. Życie pcha mnie więc w tak zaskakujące rejony, że w tej chwili powinienam po prostu dać się ponieść losowi.

Rozmawiała
Magdalena Kujawa





■ Przegląd grudniowych wydarzeń zaczynamy tym razem od siebie, gdyż pierwszego dnia miesiąca ukazał się 100. numer „Ikara”. Był toast i tort wśród przyjaciół i współpracowników. Serdecznie dziękujemy wszystkim za miłe słowa i życzenia. Mamy nadzieję na wiele jeszcze comiesięcznych spotkań z Czytelnikami - i niech to będzie nasze noworoczne życzenie.



■ Jak zawsze w grudniu w Studenckim Klubie Od Nowa odbył się Koncert Specjalny Pamięci Grzegorza Ciechowskiego. W tym roku mija 10 lat od śmierci lidera Republiki i 30 lat od powstania zespołu. Przez scenę, na której Republika zaczynała i święciła największe triumfy, jak zawsze przewinęło się wiele gwiazd. Największe wrażenie wywarł jednak na widzach występ córki artysty, Weroniki, która w finale przejmująco zaśpiewała „Odchodząc”.



■ Koncert jest też zawsze okazją do wręczenia Nagrody Artystycznej Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego. W tym roku otrzymała ją obdarzona niezwykłą charyzmą wokalistka, kompozytorka, skrzypaczka i pianistka Julia Marcell (wywiad z nią na str. 32).



■ Piękno i dzikość przyrody podziwiać było można podczas kolejnej edycji Festiwalu Fotografii Przyrodniczej Sztuka Natury. Licznie przybyli na festiwal goście prezentowali zdjęcia i filmy oraz opowiadali o swojej pasji. Otwarto kilka wystaw, rozstrzygnięto konkursy. Gościem specjalnym festiwalu był Sergey Gorshkov, który szczególnie upodobał sobie faunę Kamczatki, a ulubionymi modelami jego zdjęć są lisy i niedźwiedzie.



■ Występem solistów, wokalistów Chóru Astrolabium i zespołu La Tempesta podsumowano w Ratuszu Staromiejskim cykl koncertów muzyki dawnej Akademia Cichej Muzyki. Comiesięczne darmowe spotkania organizuje Towarzystwo Bachowskie. Cieszą się one wielkim powodzeniem. Organizatorzy już zapowiadają kontynuację cyklu.



■ Do 8 stycznia w Galerii Wozownia oglądać będzie można miniatury graficzne nadesłane na XXIII Biennale Ekslibrisu Współczesnego. Światowy przegląd znaków książkowych organizuje Muzeum Zamkowe w Malborku. Na wystawie obejrzeć można 460 prac 171 artystów z 37 krajów świata.

Czubaszek na szczycie

■ Nikt tak jak ona nie potrafi z wdziękiem acz dosadnie wykić celebryckiego blichtru. Krzysztofa Ibisza lubiła bardziej, kiedy był starszy. Kierowców przestrzegala, by uważali na drodze, bo Edyta Górniak robi prawo jazdy. Naszym książkowym prezentem dla Państwa jest dziś wywiad-rzeka z Marią Czubaszek.

Krystyna Kofta powiedziała o niej: „Wybitna autorka wybitnych skeczy, dosadny przykład na to, że palenie nie zabija, zwłaszcza poczucia humoru.” Satyryczne komentarze radiowe, prasowe i telewizyjne to tylko mała częśćka aktywności Marii Czubaszek. Jest pisarką, autorką tekstów piosenek, scenarzystką, felietonistką i dziennikarką. Choć lubi mówić o innych, do rozmowy o niej samej skłonić ją było ciężko. Udało się to jej koledze po fachu, dziennikarzowi i satyrykowi Arturowi Andrusowi. Tak powstała książka „Každy szczyt ma swój Czubaszek”. Sądząc po tym, jakie tłumy pojawiły się na grudniowym spotkaniu autorskim w Książnicy Kopernikańskiej, chętnie sięgną Państwo po tę lekturę.

Niech dodatkową zachętą będzie nota wydawcy: „W tych wspomnieniach, pełnych przewrotnych anegdot, pojawiają się m.in.: Jonasz Kofta, Jacek Janczarski, Adam Kreczmar, Agnieszka Osiecka, Jerzy Dobrowolski, Stefania Grodzieńska, Bohdan Łazuka i Jerzy Urban... Dowcipnym dopełnieniem tych rozmów są fragmenty satyrycznej i literackiej twórczości Marii Czubaszek oraz liryczne, a zarazem ironiczne, ilustracje Wojciecha Karolaka.”

Prowadzący wywiad Artur Andrus pisze: „Ta rozmowa nie kończy się w jakimś logicznym momencie. Kończy się w momencie koniecznym dla ratowania naszej znajomości. Gdybym jeszcze kilka razy próbował ją zapytać o jakieś wspomnienie z dzieciństwa, znenawidziłaby mnie na zawsze.”



KONKURS

W konkursie organizowanym wspólnie z Książnicą Kopernikańską mamy dla naszych Czytelników od Wydawnictwa Prószyński i Spółka egzemplarz książki „Každy szczyt ma swój Czubaszek”. Aby ją otrzymać, należy najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku (www.facebook.com/IKARTorun), a potem poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

Tekstu której z piosenek nie napisała Maria Czubaszek: „Wyszłam za mąż – zaraz wracam”, „Upiorny twist” czy „Mitość jest jak niedziela”?

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 stycznia na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych wylosujemy zwycięzcę.

Różnorodności kulturalne

Wielodniowe festiwale i kameralne spotkania, imprezy o charakterze muzycznym, plastycznym, teatralnym i literackim zgłaszali Czytelnicy „Ikara” w plebiscycie na Wydarzenie 2011 Roku. Propozycji było tyle, ile głosów, nie wyłoniliśmy więc jednoznacznego zwycięzcy. Dla nas to dowód, że różnorodność w kulturze się sprawdza.

Czytelnicy głosowali na tak spektakularne wydarzenia, jak Festiwal Światła Skyway, koncert Roda Stewarta na Motoarenie, Toffest czy Koncert Pamięci Grzegorza Ciechowskiego. Ale cieszy nas, że doceniają też mniejsze imprezy. Warto wspomnieć, że najwięcej głosów dostały wydarzenia organizowane w Dworze Artusa. Poniżej (w całości lub fragmentach) drukujemy najciekawsze uzasadnienia wyborów. Ich autorzy otrzymują od nas nagrody.

Paulina Pieniak: Święto Muzyki



Była to doskonała okazja, by muzyka dotarła do każdego torunianina, bez względu na wiek, płeć, poglądy i zasobność portfela. Lokalni artyści dostali w końcu szansę, by pokazać swą twórczość światu - wystarczyło miejsce, gdzie mogliby zagrać. Bez biletów, płyt, menadżerów i wytwórni. A za tym cu-

downym dniem stali cudowni ludzie z pasją - Święto Muzyki było także wyzwaniem dla wolontariuszy, pragnących powiązać swą przyszłość z animacją kultury.

Paulina Orlińska: koncert Nowak / Lubomski / Hołownia. Dwór Artusa



Nostalgicznie, Lirycznie, a przede wszystkim Humorystycznie.

Mariusz Bąk: Spotkanie z autorem kryminałów Markiem Krajewskim. Dwór Artusa

(...) Opowieści o warsztacie, o zbieraniu materiałów, o inspiracjach, o języku w życiu i literaturze. Historie o historii z pierwszej, najdalej drugiej ręki, przeplatane „czytami” z najnowszej książki „Liczby Charona” w wykonaniu Pawła Tchórzelskiego, genetycznie zakorzonego w języku czytany, co natychmiast przybliżyło klimat wykreowanej, a tak realnej opowieści i chęć sięgnięcia po wydanie w twardej oprawie, z autografem autora i zanurzenia się w tym świecie.

Agata Wesołowska: wystawa prac Moniki Mausolf. Galeria Wozownia

Mausolf jest bezkompromisowa (...). W jej pracach odnajdziemy duszną od paradoksów

i okrucieństwa, pełną z jednej strony dramatu i napięcia, z drugiej zaś absurdalnego humoru, atmosferę jakby wyjętą z opowiadań Topora. (...) Ponadto prace nawiązywały do Wittgensteinowskiej idei „tresowania” poprzez odpowiednią socjalizację i system dydaktyczno-wychowawczy, który we współczesnej kulturze jest szczególnie opresyjny w stosunku do dziewczyn(ek)/kobiet. Prace Mausolf pokazały, że męski wzrok w rzeczywistości nie jest ani wszechwiedzący, ani wszechmocny. Właśnie dla zmiany perspektywy i (p)oglądu, jaką wywołały, warto je zobaczyć.

Stefan Drajem: Festiwal Debiutantów Pierwszy Kontakt. Teatr im. Wilama Horzycy

Dał on nam, mieszkańcom, szansę obejrzenia bardzo ciekawych spektakli z udziałem debiutantów (każdy kiedyś zaczynał!). Jednocześnie były to aktualnie wystawiane sztuki, z udziałem popularnych i utalentowanych aktorów. (...) Mieliśmy okazję, bez dalekich podróży, zapoznać się z ciekawymi pozycjami repertuarowymi i poznać debiuty być może (czas pokaże!?) bardzo utalentowanych artystów.



Konkurs na 100 - rozstrzygnięcie

■ Ikar w Kairze, zwabiony syrenim śpiewem, budujący salę koncertową, Ikar jako myśl natchniona i waletujący w akademiku – tak nasi Czytelnicy wyobrażali sobie alternatywne losy mitycznego bohatera. Nadstane na konkurs 100. numeru „Ikar” opowiadania świadczą o tym, że torunianom nie brakuje talentu literackiego i wyobraźni.

Jest nam ogromnie miło, że zechcieli Państwo poświęcić trochę czasu na napisanie nowego zakończenia mitu o Ikarze. Czytanie tych opowiadań sprawiło nam wielką radość. Wybór dziesięciu najlepszych spośród nadesłanych prac nie był łatwy. Każda z propozycji wносиła coś nowego, czymś innym nas ujmowała. Niektóre z opowiadań bardzo nas rozbawiły, inne wzruszyły poetycką wizją, jeszcze inne zaimponowały znajomością mitologii. Wśród opowieści znalazła się nawet jedna pisana wierszem. W kolejnych numerach Ikar publikować będziemy nagrodzone opowiadania, których autorzy otrzymują od nas Ikartę, czyli kartę Ikara, uprawniającą do darmowych wejść do dziesięciu toruńskich instytucji kultury. Oto nazwiska nagrodzonych (w kolejności alfabetycznej): Stefan Drajem, Marek Głowacki, Bogumiła Klimza, Andrzej Kołakowski, Hanna Kotwicka, Magdalena Krzywania, Maciej Krzyżyński, Małgorzata Maciejewska, Dominika Majewska i Łukasz Szaflik. Doceniając trud pozostałych przygotowaliśmy dla nich nagrody pocieszenia. Wszystkim życzymy wspólnego roku z kulturą.



A oto pierwsze opowiadanie, którego autorką jest Magdalena Krzywania:

„Ikar uniesiony zachwytem nad potęgą wynalazku zapomniał o przestrozach ojca i coraz wyżej wzbijał się w błękitne przestworza”. A słońce nieubłagane żarem swym wosk zaczęło rozpuszczać i z piór oskubywać cudowne Ikara skrzydła. Młodzieniec pióra już swoje stracił zupełnie i spadał jak grom, wprost na twardą ziemię. Dedal widząc nieuchronną śmierć syna, ruszył z pomocą całą swoją siłą. Lecz Ikar był już za daleko. Teraz tylko boska pomoc mogła chłopca ocalić.

Widziały to muzy, które zainteresowane niezwykłą sztuką Dedala sprzyjały czynom artysty. Strwożone Ikara szaleńczym lotem, zstąpiły z Olimpu, by młodzieńca ratować z kłopotu. Piękne boginie pochwyciły Ikara tuż nad ziemią, gdy ten przed oczami miał już ciemności Hadesu. Strwożonego chłopca postawiły bezpiecznie na ziemi mówiąc: Ikarze, tylko lecąc coraz wyżej możesz wznieść się ponad naturalny porządek świata, ale pamiętaj, że sztuka ta uda ci się jedynie pod opieką muz.



Redakcja „Ikar” składa serdeczne podziękowania partnerom konkursu zorganizowanego z okazji 100. numeru pisma



700 lat Dworu Artusa w Toruniu



styczeń w dworze artusa

6 stycznia (piątek), godz. 18:00, Sala Wielka
Trebunie-Tutki – Kolędy Góralskie

20 stycznia (piątek), godz. 18:30, Sala Mała
Dzień Babci w Dworze Artusa: Dominika Eska - recital

cały program imprez CKDA na str. 12

25 stycznia (środa), godz. 18:30, Sala Wielka
Świat i okolice: Liban: Kraj kontrastów

26 stycznia (piątek), godz. 18:30, Sala Wielka
Toruńska Akademia Kultury
Spotkanie z księdzem Adamem Bonieckim



www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa